GAZETA LITERACKA WILENSKA

5 Maia 1806.

WILNO.

Dnia 15. Miesiąca Lutego t. r. zasiadaiący pierwszy raz na posiedzeniu literackiém Uniwersytetu, mieysce Honorowego Członka, JP. Józef Kossakowski, (ob. num. poprzedz.) czytał stosowną do tey okoliczności rozprawę, w którey, złożywszy naprzód podziękowanie zebranym Członkóm za zaszczyt umieszczenia siebie w ich gronie, oświadczył, iż przyzwoiciey użyć pierwszego głosu nie może, iak zastanawiaiąc się nad obowiązkami, które do stopnia tego przywiązanemi rozumie, i sposobem w jakim mógłby cząstkę ich iaką dopełnić. Wyraził co do pierwszego, iż minęły czasy, kiedy zatarta pamięć przywiązanych do urzędu obowiązków czcze tylko przy noszących ie na sobie zostawiała tytuły. Wszystkie teraz do przeznaczenia swego zwrócone, wszystkie czuią się nową bydź ożywione gorliwością, skoro legitymowane nieiako przed zapaloną na nowo w obliczu ALEXANDRA światła prawdziwego pochodnią, w odrodzonym rzeczy porządku czynności swoie zaczynaią odbywać. Między ważnieyszemi z nich słusznie zapewne policzonym i potwierdzonym uznawał, ieden z głównieyszych dwuch Towarzystwa uczonego obowiązków, pomnażania wiadomości, czy to nowemi wzbogacaiąc ie odkryciami, czy do większego coraz posuwaiąc ie doskonałości stopnia. Połączenie obowiązku tego z drugim, to iest, upowszechnianiem i szafowaniem szacownego tego, a gotowo iuż złożonego w ręku naszych umieiętności skarbu, szczęśliwem mienił bydź dla każdego towarzystwa zdarzeniem. Odwołuiąc się potém do światłego w roku przeszłym przy rozdawaniu nagród publicznych przez godnego Rektora rzeczy tey wyłuszczenia, w następuiących tłómaczył się daley wyrazach. „Posiedzenia uczonych przez samo obcowanie, i tarcie że tak powiem z sobą iednego z drugim dowcipu, zdolne są wskrzeszać nowych wyobrażeń światło; a przypadkowy nawet nauki iedney z jey pobliskiemi stosunek, kierowany dobrą Logiką, mocen tworzyć wnioski, do znakomitych doprowadzić mogące wynalazków. Wydobyta tworczego dowcipu iskierka obudza sobie podobne, szcze-

gulne odkrycia pomagaią sobie nawzaiem, a wzrósła tym sposobem massa powszechnego światła, częstokroć tego samego zadziwia, kto był szczęśliwym naypierwsze dać iey popędy. Atoli chcąc w czémkolwiek daley postąpić, trzeba wprzód bydź pewnym, na czém się iuż stanęło. Co pomoże zdanie iedno w odmiennych powtórzone słyszeć wyrazach, ieśli się wiedzieć nie będzie, co w tey mierze dawno iuż dowiedzioném zostało, co nowego potrzebuie ieszcze wykładu, lub gdzie położona liniia, która możność odkrycia od niepodobieństwa wynalezienia oddziela? Zacni Mężowie, którzy w przezornie urządzonym drogiego tego wiadomości składu podziele, każdy swoią miarę kilkokrotnym przebiegliście zawodem, komuż przyzwoiciey postępować daley? nowe czynić w kraiu wynalasków podbicia? i pochodnią światła za znane przenosić granice? — Długie doświadczenie i prowadzenie innych począstce tey niwy, która wam się do uprawy dostała, dało wam się dokładnie z naydrobnieyszemi iey szczegułami oswoić, wam więc nayłatwiey krok coraz daley posuwać. Nam obcym do wspólnictwa prac waszych przybranym, ieźli można odważyć się ubiegać razem do ważnego tego dobru powszechnemu celu, to w tych chyba przedmiotach, które leżąc ieszcze odłogiem w uprzątnieniu zawałów i w pierwszém lodów łamaniu znayduią dla siebie wymówkę. „ Taką mienił bydź naukę systematyczną rolnictwa. A że przeznaczenie dla niey katedry, w nowym nauk rozkładzie, nie obcą ią w posiedzeniach naszych uczyniło: do niey całą swoię przedsięwziął zwrócić uwagę. Interessuiącą tę materyą wyrażamy tu własnemi słowy Autora.

„ Napisał Tacyt o przodkach naszych, że za opisanie i wiadomość granic z Germanami służył im sam wzaiemny postrach imienia. Związłem tem zdaniem opisał, niemyśląc o tém, postępowanie przodków naszych we wszystkich zgoła przedmiotach. Robili oni zamiast układać i pisać; a iak na mieyscu mappy graniczney bronili ziemi własney, i byli iey pewnieysi; tak na mieyscu pisania o rolnictwie, pracowali w polu, i przyszło z czasem, że karmili chlebem Europę. Próżno więc byłoby szukać w dawnieyszych dziełach polskich systematycznego o rolnictwie układu. Marcin z Urzędowa, Hieronim Spyciński i tłumacz Syrenniusza Blaszkowski, mówiąc o ziołach, nawiasem tylko niekiedy o rolnictwie wspomnieli. Jeżowskiego Krakowiaka i Piskorzewskiego Kanonika Wileńskiego Ekonomie z cytacyi tylko znaiome. Krescentego zaś i Haura zbióry, choć ciekawe niektóre zawieraią szczeguły, w ogulności atoli przesądów chyba

dawnych i ciemnego podania nazwać się mogą składem. Drobne dziełko Hermana z Heidemburga o rolnictwie Inflanckiém przed dwiema wiekami wyszłe, przeniosłbym chętnie nad tamte, gdyby także bez żadnego rzeczy wywodu prostém tylko zwyczaiów opisaniem nie było. Ostatnie dopiero odrodzenie w wieku naszym nauk, jak wszystkie inne, tak i tę umieiętność zbliżać do stopnia oświecenia wieku zaczęło. Rieul, przeznaczony od nastałey podówczas naywyższey nad Edukacyą opieki do napisania elementarnego Rolnictwa, choć nieuskutecznił przedsięwziętego zamiaru, dowiodł iednak w kilku wydanych pismach, że był go w stanie dopełnić. W tymże czasie przełożone dzieło Duhamela, folwark Vaniera i inne zwróciły uwagę na ważny ten pomyślności powszechney przedmiot, a dalsze okoliczności kraiowe zwracaiąc oświeceńszych obywateli do domowego w wieyskiém pożyciu szczęścia, obudziły pożyteczną ciekawość i ubieganie się o wiadomość, choć tylko u obcych czerpaną. Wydawca pamiętnika dawnieyszego Warszawskiego Switkowski, Dziennika Zamoyskiego Kukolnik, toż szacowny zawsze, mianowicie w szczegułach różnego rodzaiu Kluk, Ustawy Jabłonowskiey, i inne rozproszone po różnych pismach Urywki, przydane do tamtych, składaią dotąd cały nasz w nauce rolniczey materyał, kiedy w jnnych narodach obszerne pisma, w iedno ciało zebrane, systematyczną iey umieiętność formuią. — Ale nie będziemy i my żalić się długo na ważną tę przerwę w edukacyi młodzieży, przyzwyczaioney po większey części do ciągłego na wsi pożycia; kray zwany zawsze rolniczym, niebędzie długo przestawał na prostém tylko naśladowaniu bezpotrzebnego porządnych prawideł przewodnika. Troskliwość Rządowa, iak na wszystkie inne, tak i na ważne to pomyślności kraiowey źródło, dobroczynną swoią rozciągnęła opiekę. Będzie Nauczyciel systematyczną nauki tey posiadaiący wiadomość; wyciągnięte z doświadczenia wieków i narodów, a zasadzone na prawdach Fizyki i Chemii prawidła, rzucą światło na błędne częstokroć, a zawsze naśladownicze tylko dawnego postępowania sposoby; atoli spodziewany ten nauczyciel, z przyczyn aż nadto w ciągu mowy moiey wyiaśnionych, będzie musiał bydź z obcego kraiu wezwanym, a tém samém mniey naszego wiadomym; widzieliśmy, w jakim są stanie dzieła nasze rolnicze; opisania Jeologiczne równie nie są takiemi, żeby go w tém miały oświecić, a raczey przyznaymy, że ich cale ieszcze nie mamy. Brakować mu zatém będzie punktu porównania i mieyscowego systematycznych rozumowań o-

parcia. Skutki klimatu, położenie mieysc, gatunki ziemi, wprowadzone wreście zwyczaie, są to rzeczy, bez których wiadomości obeyśdź się w przystosowaniu nie można; bez tego zaś coby znaczyła czcza tylko ogulnych prawideł Teorya? W tym zamiarze poważam się podawać proiekt przygotowania materyałów do ważney tey na przyszłość budowy. Są to zapytania Jeologiczno-Rolnicze, których rozesłanie po szkołach wszystkich ośmiu Gubernii, ważnym bydź rozumiem przedmiotem. Prefekt czyli Nauczyciel Fizyki zniosłszy się z obywatelem, któremu powszechne mniemanie, w świałłem około roli postępowaniu, pierwszeństwo nad innych przyznaie, odpisać na każde bardzo łatwo potrafi. Będzie to naśladowaniem wielkiego zamiaru, którego Departament Rolniczy w Anglii, pod przewodnictwem sławnego Johna Sinclair, z pomyślnym skutkiem dokonał. Szczegułowe te rapporta, doskonalone corocznie, będą nieiako Rozdziałami wielkiey xięgi o stanie kraiowego rolnictwa. Czytać w niey będziemy stopniowaną z czasem poprawę, punkt z którego się wyszło, szybkość kroku iakim się postępuie, i rozległość celu do którego dążyć się pragnie. Rys pierwszy życzonego tego zamiaru poddaię, uczeni Mężowie, pod światłą waszą rozwagę; szczęśliwy! ieśli w nim uznacie chęć przynaymniey przykładania się w czémkolwiek do wielkich zamiarów, które dobroczynny ALEXANDER staraniu waszemu poruczył."

PARYŻ.

U Gabon: *Voyage en Morée i t. d.* to iest: Podróż do Morei, Konstantynopola i Albanii i t. d. przez F. C. H. L. Pouqueville. T. I. II. III. 1805. 3 Vol. 8. (Obacz Gaz. L. W. Numer XVI.)

Po trzynastodniowey trudney przeprawie z Naupli do Konstantynopola, prosto zaprowadzonym został Autor do siedmiu Wież, a więzienie to, którego w każdym innym czasie samo wyobrażenie zdolnem byłoby przerazić, wydało mu się w tę porę ulgą w jego nieszczęściach i mieyscem odpoczynku, po licznych trudach i złém obeyściu się iakie wycierpiał w podróży. Zbliżaiąc się pierwszy raz do Konstantynopola, podziw i zachwycenie iakiém był przeięty na widok tego pysznego miasta, zatarło iuż na czas nieiaki pamięć dolegliwego uczucia sytuacyi, w którey się znaydował. „Jego siedem wzgórkow, powiada na „koncu pierwszego tomu, uwieńczone „tyląż cesarskiemi meczetami, iego am„fiteatra okryte mnogością domow ro„zmaitemi ubarwionych kolory, iego „błyszczące kopuły, piramidalne cypry-

„ sy, otaczaiące gładkie i wysmukłe meczetowe wieże na których połyskuią półxiężyce; port, arsenał, gdzie okręta naygrawaią się z nawałnic, a który rozciąga się między dwa brzegi budowlami i mieszkaniami okryte; domy przedmieścia Pera, pałace wielkiego Sułtana, Bospor, bogata Azya która wystawia okazałość Skutari i roskosznego brzegu, cuda niezliczone zachwycaią, dzielą i porywaią zadziwienie.„

Niewola P. Pouqueville w tey stolicy trwała dwadzieścia pięć miesięcy. Przez czas tylko krótki, od momentu uwolnienia do odiazdu swego do Francyi, miał sposobność zebrania o Konstantynopolu i iego mieszkańcach naywiększey części postrzeżeń, zawartych w drugim tomie tey podróży, którą my zamierzamy zabawić naszych czytelnikow. Podług tego cóśmy powiedzieli, niebędzie dziwno, że część ta okaże się mniey obfituiącą w ciekawe szczegóły, aniżeli było opisanie Morei. Oprócz tego, gdy stolica państwa Ottomańskiego opisaną została przez tylu podróżopisarzow, autor więc sprawiedliwie obrał zaiąć raczey uwagę swoich czytelnikow przedmiotami mniey znaiomemi, albo cale od poprzednikow niedokładnie wystawionemi, niżeli napełnić grubą xięgę samą powtarzaniną. Między pierwszemi kładziem mianowicie opisanie zamku cesarskiego siedmiu Wież (st. 62-95), Ogrodow Sułtańskich i Haremu letniego (st. 238-261). Zamek siedmiu Wież, tak głosny w Europie z barbarzyńskiego zwyczaiu Turkow zamykania w nim Ministrow woiuiących z nimi Mocarstw, wspominany iest w historyi państwa bizantyńskiego od szóstego wieku ery Chrześciańskiey, iako punkt służący ku obronie Konstantynopola. W 1453 Mahomet II. dostawszy się do miasta, opanował i ten zamek. Od śmierci Sultana Osmana II, uduszonego tam w 1618 po zbuntowaniu się Janczarow, zamek siedmiu Wież stał sie teatrem krwawych exekucyi. „ Na murach żałosne sentencye, imiona Turkow, xiążąt greckich, odkrywaią smutne wyroki śmierci. Nakoniec, wyniosłe wieże napełnione kaydanami, łańcuchi i broń dawna, groby, rozwaliny; studnie krwi, okropne katusze, sklepienia zimne i głuche, pod któremi znayduie się wiele textow z Alkoranu, kilka napisow, przeraźliwy krzyk sow i sępow, pomieszany z szumem bałwanow morskich: oto iest obraz który mam do wystawienia.“ — Z tém wszystkim osoby zatrzymane w tém więzieniu rozróżnione są od innych brańcow woiennych przez utrzymywanie stołowe dane od Sułtana i przez tytuł godności Mussafirs, czyli zakładnikow, i można to

więzienie uważać (chociaż w mieyscu niezdrowém, śmierdzącém i ciemném) za łaskę, w porównaniu do sytuacyi innych niewolnikow woiennych, których barbarzyńce wskazuią na publiczne roboty w Bagne. Figura zamku iest pięciokątem dość regularnym maiącym po rogach wieże, iakich dwie inne zbudowane z marmuru formuią dwa boki starego Arku triumfalnego Konstantyna, który prowadził do bramy złotey zrobioney w murze drugiego zewnętrznego opasania siedmiu Wież, a teraz zabudowaney. Powierzchnia zamku wynosi około 5,500 sążni kwadratowych. Niemożemy iść za Autorem w opisaniu iego z wielkiemi szczegułami tak zewnętrzney iako i wewnętrzney części tey fortecy, do którego on przyłączył piękny koperszty ch. — W jedney wieży marmurowey odkrył (st. 78) w trunie drewnianey Momią, na trzy sztuki rozłamaną, którą, według powieści Turkow, przysłał w podarunku Król francuzki dla Karola XII, Króla Szwedzkiego, który przed 94 laty szukał schronienia w Benderze. Prowadzona prosto z Egiptu, zatrzymana przez Janczarow, stoiących na Warcie w Bramie Adrianopolskiey, została opieczętowaną i iako relikwiarz złożoną w siedmiu Wieżach. Przy tey okoliczności zbiia autor twierdzenie Milady Montaigu, mniemaiącey że Turcy przywiązuią do tey Momii wyobrażenie Palladium, od którego zależy zachowanie cesarstwa. Wyznaie że sam wziął od niey głowę, nieczuiąc bynaymniey zgryzoty z przyspieszenia przez to upadku wielkiego państwa. Na wale drugiego zewnętrznego opasania zamku zbudowano keosk czyli belweder, gdzie co tydzień, za opłatą, pozwalano niewolnikom zażywać swieżego powietrza. Tu pod czas niewoli JP. Pouquevilla, Aga czyli Kommendant siedmiu Wież (mieysca zacnego i spokoynego schronienia u Turkow) odebrał razu iednego wizytę od Istambol Effendego, Jenerał-porucznika policyi Konstantynopolitańskiey. Był to wielki honor. I przetoż nasz kommendant przyiął go iak naylepiey na czele swoiey gwardyi, złożoney z 54 disdarlis, podzielonych na dziesięć sekcyi pod dowodztwem tyluż kapralow. Na ten raz była ona pod bronią, to iest z kiiem w ręku. Zaprowadzono go do Keosku i podano lulkę i kawę, a nakoniec po komplementach zwyczaynych, Istambol Effendi, kazawszy rozdadź dwanaście piastrow między żołnierzy siedmiu Wież, oddalił się. Ledwo co wyszedł, wstąpił zaraz do iednego ubogiego piernikarza, u którego znalazłszy fałszywe wagi, kazał go przykuć za ucho do drzwi iego sklepu, i nadto wskazał na karę 50 piastrow, które natychmiast zalecił sobie wyliczyć, dla nadgrodzenia z pro-

centem hoyności niedawno okazaney. —

Wystawiwszy krótki obraz samego miasta Konstantynopola i sławnego Meczetu S. Zofii, przechodzi autor do opisu codziennego życia maiętnego Turczyna. Ten, równie iak sąsiad iego Azyanin, bierze za gadło: „Nic nierobić całe przyiemno; lecz umrzeć dla odpoczynku, iest naywiększém szczęściem. „ Wstaie z poranną zorzą dla palenia lulki, rozrzuciwszy się niedbale w kącie sofy, i dla picia kawy Moka. Obiad zastawiany pospolicie na trzech osobnych stołach, ieden dla głowy familii, drugi dla dzieci, trzeci dla żony, schowaney w swoim apartamencie, bardzo iest prosty; niemasz tam ani obrusa, ani widelców, ani talerzy, ani nożow. Wielka serweta w iedney sztuce krąży między biesiadnikami. Na pięciu albo sześciu półmiskach daią oliwki, korniszony, salery, rośliny przyprawione z octem winnym i konfitury płynne. Przynoszą potem sosy i potrawki, a pilaw iest ostatnią potrawą. Piętnaście minut wystarcza do nasycenia się, a iedzenie iest pracą dla niedołężnego, który zdaie się iż ią odbył ulegaiąc raczey potrzebie, aniżeli z roskoszy. Po iedzeniu daią sorbet w szklance kryształowey wspólney dla wszystkich biesiadnikow. Czas poobiedni przepędza Turczyn w Keosku na wolném powietrzu, gdzie przywołanym żonom tańczyć każe w swoiey obecności. Wieczerza, daiąca się o zachodzie słońca, z większą starannością niżeli obiad przygotowywaną bywa, z równą iednak odbywa się prędkością. „ Lulka kładzie koniec czynnościom dziennym, których iednostayny powrót nigdy prawie nieprzypuszcza odmiany, ani tych przydatkow które przez nowość staią się roskoszą życia ludzkiego. „

Są ludzie żyiący samém tylko opium, którém się upiiaią, zwiększaiąc następnie miarę. Nazywaią ich tériakis. Zgromadzaią się codziennie w jednym kwartale Konstantynopola. Skutek tego napoiu okazuiący się na ciele i umyśle nieszczęśliwych którzy z nieiakimści szaleństwem zatapiaią się w tym nałogu, iest straszliwy. Nie tylko ukraca życie do tego stopnia, iż podług autora, ten który w roku dwódziestym, nabrał nałogu do opium, bynaymniey nieprzeżyie lat trzydziestu albo trzydziestu sześciu; lecz nadto całkowicie defiguruie ciało, sprawuie zupełną utratę pamięci i pogrąża nieszczęśliwe ofiary tak nieporządnego gustu w stan zupełnego zgłupienia, które pomimo to nieprzeszkadza ażeby ku końcowi życia niedoświadczyli okropnych boleści i pasma nieszczęść których samo opisanie przeraża imaginacyą. Z tém wszystkiem autor przywodzi (st. 125) iako wyiątek od powsze-

chnego prawidła, zjawienie długowieczności pomiędzy tériakami. Zdarzenie podług iego zaświadczone iest od osob wiary godnych, będących ieszcze w życiu, z których kilka znayduie się nawet teraz w Paryżu. Pod czas bytności Autora w Konstantynopolu, naznaczano iednemu starcowi, znaiomemu pod imieniem Suleyman yeyen czyli Suleymana zażywaiącego sublimatum corrosivum, około sta lat wieku, ponieważ widział Sułtanow Achmeta III który wstąpił na tron w 1703, Osmana, Mahmuda, Mustafę III, Adulhamida i Selima III. Wciągnąwszy się od młodu w nałog zażywania opium, pomimo następnego zwiększania miar, skończył na tem, że iuż w niem nieczuł więcey tey roskoszy którey żądał, szukał więc iey natenczas w użyciu sublimatu którego skutki wychwalane słyszał. Od lat więcey trzydziestu starzec ten nieprzestawał iego zażywać codzień; i w roku 1797 miara powszednia przechodziła drachmę.

Professye i rzemiosła są w Konstantynopolu udziałem pewnych narodow państwa, formuiących korporacye częstokroć bogate i znaczące. Autor położył onych listę (st. 229 i nast.) mogącą zarazem służyć za obraz sztuk i rzemiosł sprawowanych w Konstantynopolu.

Turcy mieszkaiący w stolicy zawsze są poważni, nieznaią, ani przechadzek, ani widowisk, ani tańcow. Wyiąwszy swięta Bayramu, na które Muzułmani zawieszaią swe prace, w inne czasy ciągle są zatrudnieni. Co do widowisk, niegodzi się przynamniey dawać tego imienia nieprzystoynym reprezentacyom Maryonetek, które często przedstawiać każą w swoich familiach. Rynki okryte są kuglarzami którzy pokazuią tańczących wężow przy odgłosie bębna; graczami kubkowemi albo niedzwiednikami: znayduią się także kupy Cyganow z muzyką przyiemną wyprawiaiących tańce nayodrażliwsze. — Jest także po tawernach, których tysiącami liczy stolica, rodzay tanecznikow cale ozdobnie przybranych nazywaiących się Jamaki: Są to Grecy z urodzenia, a w tańcach ich bardzo nieprzystoynych nieskończone Turcy maią upodobanie.—Turczyn winem upoiony, schwytany przez wartę, podlega karze bicia w pięty. Trzy razy takież same odnosi ukaranie w przypadku odpadnienia w tęż samą winę; poczém zostaie poczytany za niemogącego się poprawić, i w tenczas daią mu nazwisko piiaka Cesarskiego, czyli uprzywileiowanego, i odtąd wolny iest od wszelkiey chłosty.

(Reszta w następuiącym Numerze.)